№ 96. Niedziela, dnia 19 Maja 1918 roku. Rok III.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . . 3 k. 30 h.
Z odnoszeniem do domu . 4 k. 30 h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 4 k. 30 h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 6 do 7 po poł. Administracja od 9 do 12 i od 2 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 20 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej

Cena ogłoszeń:
Na I str. wiersz garmontowy 2 k. — h.
„ III „ „ petitowy . 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ . . — „ 60 „
Drobne za wyraz . . . . . — „ 20 „

Posiedzenie Rady Miejskiej

(Rozpaczliwy stan aprowizacji. Jener. Guber. uważa ze chleba dość. Przemówienie rad. kan. Rokosznego. Sprawa budowy teatru letniego. Gorąca dyskusja. Po co komisja techniczna. Aż trzema głosami.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej o długim porządku dziennym główną uwagę radnych skupiło na trzech punktach obrad, a mianowicie: Komunikacie prezydenta o stanie sprawy aprowizacyjnej, wniosku radn. kan. Rokosznego w kwestji pisma Ligi Kobiet i dyskusji o budowie gmachu teatru letniego na rogu ul. Lubelskiej i Kościelnej.

Po uczeniu pamięci zmarłego radnego ś. p. E. Biniaszewskiego, oraz przyjęciu przyrzeczenia przez nowego radnego Horowitza, prezydent zakomunikował zebranym komunikat w sprawie aprowizacji, przedstawiając stan ten jako *wręcz rozpacsliwy*.

Na temat tego najbardziej aktualnego dzisiaj zagadnienia wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos radni: Zieliński, Sipowicz, Dębowski, Klinowski, Bielski i Brylant. Dyskutowano na temat wniesionego wniosnu, aby zwrócić się do C. i K. Komendy Obwodowej o przyznanie ludności wolnego handlu zbożem, na temat: czy ten wolny handel utrzymać w całej rozciągłości, stosując go do ogółu ludności, czy też prawo nabywania zboża powierzyć wyłącznie aprowizacji, która ze swej strony rozdział będzie stosować między ludność.

Po długiej i ożywionej dyskusji ostatecznie większością głosów zapadł wniosek, aby prawo wolnego handlu pozostawić ludności, przyczym głosujący wychodzili z tej zasady, że powierzenie skupu zboża wyłącznie aprowizacji nie rozwiązałoby sprawy w sensie dla ludności dodatnim.

Sprawą, która stała się „gwoździem" obrad, była kwestja zat-ierdzenia planu budowy teatru letniego, na rogu ulic Lubelskiej i Kościelnej.

Plan ten, aczkolwiek zatwierdzony przez komisję techniczną, został jednak przez Magistrat... odrzucony. Ciało Magistrackie wychodziło z tej zasady, że budynek jako nie ogniotrwały (mur pruski) przedstawia, jako mający mieścić kinematograf, niebezpieczeństwo na wypadek pożaru. Wywiązała się nad tym gorąca i długa polemika, którą zapoczątkował rad. Brylant, wskazując na to, że i inne kinematografy, nie posiadają absolutnego bezpieczeństwa i że na placu tym stały już niejednokrotnie budynki drewniane, prowizoryczue. O nieistniejący teatr wywiązała się istna burza. Rad. Kaczyna, należący do Kom. Technicznej, parokrotnie wskazywał, że budynek posiada wszelkie warunki odpowiadające bezpieczeństwu. Oponowali przeciw temu radni: Lessel, Bielski, oraz prezydent w imieniu Magistratu.

— Któż ma tę sprawę sądzić? — woła rad. Kaczyna — Magistrat, jako w sprawach technicznych dyletant, czy Komisja techniczna, złożona z fachowców i inżynierów?

Odpowiada na to rad. wice prezydent Gliszczyński, inżynier, należący do Kom. technicznej.

— Budynek posiada takie względne bezpieczeństwo, jak każdy inny. I dlatego Komisja techniczna go zatwierdziła.

Wszelkie te argumenty nie pomagają, przychodzi więc do głosowania, czy wydelegować nową Komisję — czy nie.

Wniosek ten zostaje na 20 kilku rad. przyjęty 7 głosami.

W tym miejscu rad. Wierzbicki bije brawo.

— Dlaczego pan bije brawo? — pyta któryś z radnych.

— Że tak szybko się orjentujemy, — brzmi odpowiedź.

Koniec końców powstaje drugi wniosek: czy przyjąć projekt Magistr. odrzucenia planu, czy utworzyć nową Komisję.

— W takim razie po co istnieje Komisja techniczna, jeżeli zatwierdzone przez nią plany Magistrat odrzuca — pytają między sobą radni.

I wniosek — nawet ku zdumieniu tych, którzy za nim głosowali — zostaje 3 głosami przyjęty. Wniosek Magistratu o odrzuceniu planu budowy przeszedł. Jest z tego powodu nie mało sensacji i komentarzy...

Dalszy ciąg obrad przedstawimy w numerze następnym.

Ferment w lewicy.

Do naszego ogółu coraz częściej dochodzą odgłosy fermentu, jaki się rozpoczął wśród grup lewicy. Wiemy, że Stronnictwo Niezawisłości Narodowej z racji wyborów do Rady Stanu, zajęło stanowisko sprzeczne z polityką lewicy i że nawet wystąpiło z tego ugrupowania. W Polskiej Organizacji Wojskowej też widać ferment; dzieje się jednym słowem coś, co dotychczasową harmonję obozu poważnie zakłóca.

Ile rzeczywiście w tym prawdy?

Nie ulega wątpliwości, że ferment rzeczywiście istnieje i że ma on za podłoże odmienny stosunek żywiołów narodowych i socjalistycznych do zagadnień społecznych. Żywioły narodowe lewicy, mimo swego radykalizmu, obawiają się doktrynerstwa P. P. S., która coraz bardziej schodzi z drogi walki o prawa polityczne narodu na drogę walki o rozwiązanie kwestji socjalnej. Przecież żywioły narodowe dobrze pamiętają rok 1905, a obecnie wryła się im w pamięć rewolucja rosyjska i finlandzka, obawiają się, że P. P. S. w odpowiednim momencie będzie chciała drogą gwałtu narzucić społeczeństwu ustrój socjalistyczny. A takie eksperymenty uważają żywioły narodowe lewicy za zaprzepaszczenie sprawy narodowej. Stąd też ich nieufność do P. P. S.

Najsilniej owa nieufność przyjęła się na terenie P. O. W., gdzie dół, osposobiony narodowo, nie chce stać się narzędziem socjalnyeh eksperymentów socjalistów. A ponieważ komenda P. O. W. we wszystkich swych posunięciach politycznych zawsze szuka rady u P. P. S., nic więc dziwnego, że ferment w P. O. W. przybiera poważne rozmiary.

Rozdźwięk o takim ważnym charakterze czuć się daje i na terenie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Kierownicze żywioły tego stronnictwa nie są jednolite, bo obok doktrynerό socjalistów tkwią tam żywioły narodowe, które, choć na bardzo radykalnych zasadach demokratycznych pracę ludową prowadzą, wszelkie jednak eksperymenty bolszewickie uważają za nieszczęście narodowe.

W głowach zaś socjalistycznych żywiołów P. S. L. pali się od doktryneryzmu i bolszewickich pomysłów, ktoremi chcą uszczęśliwić lud polski. Stąd znowuż wzajemna nieufność i rozdźwięk.

Wzrasta on z dnia na dzień i manerów lewicy napawa obawą, że spojenie lewicowego bloku tak owładną, że może przyjść chwila, w której nie wytrzymają próby życia i pękną.

W sprawie młodzieży.

Z powodu szeregu artykułów jakie ukazały się w ostatnim czasie w sprawie młodzieży szkolnej, otrzymujemy od jednego z uczniów artykuł, w którym autor zaznacza wprawdzie że „nie staje w obronie kolegów", to jednak wyjątki z tego artykułu, pisanego, nawiasem mówiąc piórem zbyt popędliwym i młodym, umieszczamy w tym przekonaniu, że i ten głos przyczyni się do tym lepszego zobowiązania poruszonej sprawy.

Autor, kryjący się pod literami S. M. woła:

Czyby nie można było odwieść młodzież od tego demoralizującego błota, gdzie kąpią się dzikie i brudne instynkta, w sposób inny, przeciwny metodzie kierowników szkół „Apuchtinowskich". Naprzykład, wskazać jej inne miejsce, inne rozrywki, gdzie by mogła swobodnie zabijać czas, wolny od zajęć szkolnych, coby nie szkodziło duszy i ciału, a przeciwnie odkrywało wiele dodatnich stron. Rozstrzygnąć tę kwestję łatwo. Poznajmy tylko młodzież, wniknijmy w jej ducha, zżyjmy się z nią, lub przypatrzmy się jej życiu. Starajmy się odkryć jej znamiena indywidualne, spytajmy się o gusta—ot i wszystko!

Młodzież nasza, owiana atmosferą wojenną, atmosferą ogólnego zdenerwowania, wyczerpania sił, już zobojętniała. Nie, już tu życie nie wre, nie kipi, nie płynie takim korytem, jakie wytknąć sobie winna młodzież szkolna; tętno jej życia nie bije tak mocno, tak gwałtownie, jak u „Filaretów, Filomatów", jak nawet wśród młodzieży przed laty kilku nasru.

W szkole codzień powtarzają: „możemy się szczycić, — mamy młodzież karną". Ale nie, to już nie młodzież, to wół posłusznie naginający się do jarzma. Uczyć się, przykuć do książki — to wymagania szkoły. A poza tem nic, coby wpływało na inteligencję ucznia, rozszerzało widnokręgi umysłowe, inaczej, uzupełniało wiadomości nabyte w szkole. A młodzież uczy się, mówiąc pospolicie kuje i utrwala w swojej pamięci zdania i formułki.

„Myślimy o środkach zaradczych, myślmy o sposobie wlania w krew pokoleń młodych ognia młodzieńczego, tchnijmy w duszę młodzieńców naszych żyaie! Rozdmuchajmy w nich iskry zapału, co może być jeszcze nie zagasły. A będzie to może skutecznlejsze, niż silenie się na paszkwile i czcze artykuły, co pozostają bez echa"!

Dopoki czas, póki chwila spóźnionej pory nie nadeszła, trzeba młodzież ratować, uzdrawiać! A najsampierw społeczeństwo winno pomódz dźwignąć sztandar młodzieży, sztandar jej najświętszych ideałów i na ten tor wprowadzić resztę młodzieży, co zagrzebana w popiele nihilizmu nic nie czuje, o niczem nie słyszy! Zbudzić trzeba młodzież do czynu, zbudzić ją tercz, kiedy jeszcże, jak mówi poeta „nie gnije trupem". Bo inaczej nawet dźwięki strun harfy wyzwolenia nie ocucą jej ducha.

S. M.

Sprawy polskie.

Powrót do kraju.

W „Żołnierzu Polskim“ wychodzącym w Bobrujsku, w № z 28 kwietnia czytamy obwieszczenie, podpisane przez gen. Dowbór-Muśnickiego:

„Od odnośnych władz niemieckich otrzymałem zawiadomienie, że wygnańcy mogą powrócić do kraju nie wcześniej jak za 8 tygodni, kiedy będzie rozstrzygnięta kwestja żywnościowa, to jest kiedy wyjaśnią się widoki na nowy urodzaj. Z tego też powodu najlepiej będzie, jeżeli wygnańcy zostaną na tych miejscach, gdzie obecnie mieszkają, bo na granicach okupacji skupiła się już masa wygnańców, która cierpi strasznie z głodu“.

Organizacja armji polskiej.

Berliński „Lokal Anzg.“ donosi, że wbrew sprzecznym wiadomościom, rozpowszechnianym w ostatnich dniach, armja polska tworzona będzie tylko na stopie pokojowej. O użyciu jej w czasie wojny nie ma mowy. Sposób rekrutacji nie został jeszcze zdecydowany.

Telegramy „Głosu Rad.”

(Teleg. C. i K. Biura Koresp.).

Zachodnia.

BERLIN, 17-go maja. Urzędownie z wielkiej kwatery głównej.

Z placu boju nic nowego.

Pierwszy jenerał-kwatermistrz
Ludendorf.

Południowo-Wschodnia.

(Tel. c. i k. Biur. Koresp.).

WIEDEŃ, 17-go maja. Donoszą urzędownie:

Na włoskim froncie miejscami więcej ożywiona walka artylerji.

W Albanji, Włosi i Francuzi zaatakowali nasze górskie stanowiska między rzekami Osum a Devoli. Pomijając nieznaczne zdobycie terenu na zachód od Koryck, nieprzyjaciela wszędzie odparto.

Szef sztabu jeneralnego.

Wydarzenia na morzu.

(Tel. c. i k. Biur. Koresp.).

BERLIN, 18 maja. Na morzu Śródziemnem nasze łodzie podwodne zatopiły statków nieprzyjacielskich ogólnej pojemności 25,000 ton brutto.

Możliwość zerwania stosunków ze Szwajcarją.

(Tel. c. i k. Biur. Koresp.)

BERLIN, 18 maja. Szwajcarsko-niemieckie rokowania, tyczące się zawarcia umowy gospodarczej między obu państwami, zostały na skutek protestu rządu francuskiego zerwane.

BERLIN, 18 maja. Rząd francuski zagroził wstrzymaniem dowozu węgla w razie podpisania traktatu. W obliczu nieobliczalnych następstw wojny gospodarczej, jaka zagraża Szwajcarji ze strony koalicji, rząd szwajcarski prosił o czas namysłu do 22 maja.

Z dniem dzisiejszym między Niemcami a Szwajcarją nie istnieje żadna umowa gospodarcza, a wszelką odpowiedzialność za następstwa tego nienaturalnego stanu Niemcy zrzucają z siebie.

Zajęcie Baku.

(Tel. c. i k. Biur. Koresp.).

KONSTANTYNOPOL, 18 maja. Agencja Milli donosi: Według ostatnich wiadomości bandy bolszewickie, po otrzymaniu posiłków z Astrachania i Turkiestanu, zaatakowały nasze wojska. które pomimo bohaterskiej obrony i nadejścia posiłków z Dagestanu i Georgia, zmuszone były oddać Baku w ręce przeciwnika. Wojska bolszewickie kontynują natarcie w energiczny sposób.

Protest mieńszewików.

(Tel. c. i k. Biur. Koresp.).

STOKHOLM, 18 maja. Biuro Reutera donosi: Centralny komitet rosyjskich socjal-rewolucjonistów wysłał do francuskiej partji socjalistycznej list, w którym komitet protestuje przeciwko polityce osób, stojących obecnie u steru rządów w Rosji i żąda wykluczenia bolszewików z międzynarodówki.

Stłumienie rozruchów.

(Tel. c. i k. Biur. Koresp.).

STOKHOLM, 18 maja. „Neue Ham-Zeitung.“ donosi, że rokosz anarchistyczny w Moskwie został przez bolszewików stłumiony.

Katastrofa kolejowa.

(Tel c. i k. Biur. Koresp.).

MARBURG, 18 maja. W środę o g. 5 rano na stacji Pettav najechał pociąg pospieszny na pociąg stojący na stacji. Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, dwie zaś są ciężko ranne.

Większa działalność bojowa.

(Tel. c. i k. Biur. Koresp.).

PARYŻ, 18 maja. Francuski komunikat urzędowy stwierdza zwiększoną działalność bojową na północ od Tulonu.

Śmierć Korniłowa.

„Dziennik Kijowski“ donosi, że ostatecznie potwierdzoną została wiadomość o śmierci generała Korniłowa, który padł ugodzony kulą w głowę około Ekaterynodaru. Również zginął tam jego zastępca generał Denikin.

Interpelacja angielska w sprawie wojsk polskich.

Poseł do parlamentu angielskiego Lees Smith wniósł, jak „Wiek Nowy“ donosi, do rządu angielskiego interpelację, czy prawdą jest, że wojsko polskie, utworzone pod auspicjami polskiego Komitetu narodowego, którego prezesem jest Roman Dmowski, przeszło na stronę niemiecką?

W odpowiedzi podsekretarz stanu lord Robert Cecil oświadczył, że wiadomość ta nie odnosi się do całej polskiej armji, jednak pewna jej część była zmuszona warunkami zewnętrznymi przyjąć pewien „modus vivendi“ z Niemcami.

Tak więc traktat Muśnickiego z Niemcami znalazł wreszcie echo i w angielskiej Izbie gmin.

Z Akcji na rzecz wstydzących się żebrać.

Znaczek zorganizowany na rzecz wstydzących się żebrać przyniósł następujące rezultaty: Z worków wyjęto 1.866 kor. 80 hal., 19 mar. 40 fen., 11 rb. 70 kop.

Nestępujące firmy ofiarowały procent od obrotu dziennego: Restauracja hotelu Rzymskiego 5% 58 kor. 50 hal.; M. Łubińska 10% 100 kor.; Z. Lisowska 5% 15 kor.; W. Pióro i J. Miecznikowski 5% 116 kor. 60 hal.; A. Żukowski 10% 32 kor. 40 halerzy. Jeknorazowe datki złożyły firmy: M. Ciszewska 20 kor., J. Lewicka 20 kor., K. Szorc 10 kor., M. Herdin 10 kor, B. Pomianowski 30 kor., M. Więckowski 10 kor., Restauracja hotelu Europejskiego 50 kor., F. Łagodziński 20 kor., F. Cieszkowski 10 kor., J. Tałasiewicz 10 kor., J. Kasprzykowski 50 kor, K. Dorociński 30 kor., B. Mazurkiewicz 20 kor., S. Sławiński 10 kor., R. Bogacki 60 kor,, Firma J. K. Trzebiński 100 kor., A. Borowski 10 kor., Grajnert 10 kor., M. Paschalski 20 kor., M. Pikulski 10 kor., St. Kuczyńska 8 kor., Bogucki 2 kor., W. Rembikowski 4 kor.

Ogółem zebrano 2.705 kor. 30 hal., 19 mar. 40 fen, 11 rb. 70 kop. Koszta wyniosły 220 kor., czyli czysty zysk 2.485 kor., 19 mar. 40 fen,, 11 rubli 70 kop.

Zabawa w Parku Kościuszki projektowana na dzień 19 maja, czyli w drugi dzień Zielonych Świątek, z przyczyn od organizatorek niezależnych, została odłożona na dzień 26 maja, czyli na niedzielę następną.

Pragnąc, aby zebrany fundusik rozdzielony był możliwie bezstronnie, zbierane są obecnie informacje o osobach inteligentnych potrzebujących materjalnego ratunku, decyzje w tym względzie, oraz podział pieniędzy nastąpią po odbytej zabawie ogrodowej, przy pełnym składzie Komitetu Organizacyjnego drogą tajnego głosowania. Tymczasem w wypadkach nagłych udzielane są drobne wsparcia.

Zarząd Towarz. Ochrony Kobiet wyraża przytym wszystkim łaskawym kwestarkom, firmom, jako i tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynil się do powodzenia akcji, serdeczne „Bóg zapłać!“.

Z cyklu „Wiosna“.

Zielone Świątki.

Ułapiła się wiosna kiej pijany chłop ziemi, przywarła do niej, chwyciła niewidzialnemi pazurami i trzyma jeszcze kruszynę do ostatka, póki nie zluzuje jej żarne, a pobliskie lato.

Oj chodzi ci ona Wiosna — Maj po ziemi, tarza się w zieloności co bucha z rozradowanej ziemi, krasi każdziuchny skrawek w kwiatuszki, a one ziela pachnące i rozpycha się pyszna kiej ten gospodarz obsiedziały co to wsparł się pod boki i dufny w siebie pokrzykuje

— Hu ha! dobra nasza!

A kiedy przyjdą jeszcze one Świątki Zielone ziemia jakby chciała pokazać co umie stanie taka pełna krasy, aż dziw, że oczy mogą chwycić te cudowności i że człowiek żyjący razem z tą wiosną nie zacznie hulać po owych sadach kwietnich, a polach kłoszących, a owych łąkach miodowych i po tych miedzach zielonych, cichych i zadumanych...

Taka ci jest uroda światowa że płakać chce się, śmiać czy pokrzykiwać. Wiór ci do wióra ciągnie, a serce aż od gorącości zamiera, więc chodzi człowiek po tym zielonym świecie, mai domy, na tatarakach przygrywa i chwali Jezusa że landszaft taki wymalował złotem, szmaragdem i błękitem.

A za borem sinawym, za polem pszennym stoi piekące lato — i czeka swojej kolei.

Ale jeszcze tej wiośnie pożyć trochę, poradować, jeszcze odprawić gody — na Zielone Świątki.

Hu ha! *Jot.*

Książka o krwawych kartach.

Ukazała się świeżo z druku niewielka książka p. t.: „Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny“, napisana przez Leona Wasilewskiego. Czytając ją ogarnia przerażenie i zgroza, nad tą tragedją jaką przeżyła „oderwana“ Chełmszczyzna. Jest to książka o krwawych kartkach; wyjątki z której przytaczamy poniżej.

Poczynając od r. 1827, ukazy carskie coraz bardziej uszczuplają samodzielność Unji. Wszystkie wyższe stanowiska w hierarchji unickiej zostały poobsadzane przez osobistości oddane rządowi, ze słynnym Józefem Siemaszką na czele. Aż wreszcie w r. 1837—1839 zlikwidowano ostatecznie Unję na Litwie i Białej Rusi. Wyższe duchowieństwo unickie uległo przekupstwu i nadziejom na świetną karjerę, niższe poddało się z musu gwałtom, których mu nie szczędzono, ale nie brakło wśród niego opornych, nad którymi pastwiono się strasznie.

Jeden okrzyk zgrozy w całym świecie cywilizowanym wywołało znęcanie się zbirów rosyjskich nad Bazyljankami w Mińsku, skazanemi na deportację do Witebska, gdzie je poddano najstraszniejszym katuszom. Przesyłano z jednego klasztoru prawosławnego do drugiego w ciągu dwóch lat i mordowano te nieszczęsne kobiety, niechcące przyjąć prawosławia.

Największy opór stawiały masy ludowe. W Berezowie, Czyżach, Izabelinie, Korwinie, Łozinie, Łyskowie, Piastach, Porozowie, Szaroszowie, Szczytach i t, d., lud wyrzucał popów prawosławnych. W Dudakowicach chłopi konal pod rózgami, nie chcąc przyjąć prawosławia. Przez trzynaście lat znęcano się nad gromadą dudakowicką, aż wreszcie w r. 1854 groźbą przesiedlenia wszystkich mieszkańców w głąb Rosji złamano ich opór. Parafja dziernowicka trzymała się jeszcze długo, aż dopiero w r. 1858 „przeszła dobrowolnie na prawosławie“, jak z tryumfem ogłosiły to pisma urzędowe.

Na początku siódmego dziesięciolecia Unja już nie istniała na całym obszarze „krajów zabranych“. Znikła tam już na zawsze, bo ta część ludności, która, będąc nominalnie prawosławną, bojkotowała popów i cerkwie, przylgnęła do katolicyzmu i wszelkiemi sposobami usiłowała stać się katolicką. Unja ocalała tylko w obrębie Królestwa Polskiego — na Podlasiu i w Lubelskim. I do tych ostatnich unitów zabrał się rząd rosyjski po stłumieniu powstania styczniowego.

Rząd zajął się niszczeniem szkółek polskich na Podlasiu i w Lubelskim, a tajne szkółki polskie, zakładane przez unitów, zamykał, okładając ich założycieli karami pieniężnymi. Unici zanosili prośby do dyrekcji naukowej, twierdząc, iż „język rosyjski nie jest wcale ich ojczystym językiem“ i że „jest on im najmniej potrzebny“, wskutek czego domagają się przywrócenia języka polskiego. W celu zapełnienia szkół rosyjskich unitami zakazano ich przyjmować do szkół polskich.

W październiku r. 1873 konsystorz chełmski wydał okólnik, dający duchowieństwu unickiemu czas tylko do Nowego Roku na dobrowolne przyjęcie prawosławia. W styczniu r. 1874 padły trupy męczenników unickich w Drelowie i Pratulinie. Rozpoczął się nowy akt tragedji ludu unickiego, ciągnący się przez lat trzydzieści — aż do klęsk Rosji w wojnie z Japonją.

Rząd rosyjski był przekonany, że, załatwiwszy się z duchowieństwem unickim, „odpolszczywszy“ je rozmaitymi sposobami, da sobie łatwo radę z ludem. Ale, wbrew oczekiwaniom. w tym ostatnim napotkał na opór jak najbardziej stanowczy, zacięty, fanatyczny.

Całe gromady wiejskie przepędzano przez rózgi i nahaje. W Łomazach, naczelnicy dwóch sąsiednich powiatów — Aleszko i Gubaniew — kazali spędzać mężczyzn na plac, zaś kobiety zamknąć w maneżu. Następnie zwrócono się z zapytaniem do mężczyzn, czy godzą się na wyrzeczenie Unji? Otrzymawszy odpowiedź odmowną, wydano żołnierzom komendę: „Marsz do maneżu i róbcie z kobietomi, co się wam podoba“! Dopiero wówczas chłopi podpisali zaproponowaną im deklarację, w której zaznaczone było, że podpisują „dobrowolnie, bez przymusu“. Przepisywano kozakom stałą normę: mężczyzna 50, kobieta 25 wyrostek 10 plag.

W parafji Prochenki trzymano opornych przez trzy tygodnie dzień po dniu na mrozie, twarzą do wiatru, poczem na pół żywych bito nahajami, nie szczędząc nawet dzieci. Skonali pod batami: Jan Antoniuk, Józefat Hryciuk, Paweł Justyczuk, Lewczukowa i 16-letni Paweł Ignaciuk.

W okolicach Białej noce czerwone były od ciągłej pożogi. To lud zrozpaczony podpalał plebanje i domy zdrajców. Od cierpień fizycznych i moralnych ludzie popełniali samobójstwa. W Dołhobuczowie ojciec nowonarodzonego dziecka, po które przyszli strażnicy, aby je zabrać do cerkwi do ochrzczenia, chwycił niemowlę za nogi i rozbił mu głowę o ścianę, krzycząc: „Teraz bierzcie“!

Taką drogą odbywał się „dobrowolny powrót unitów na łono prawosławia“.

Według danych władz miejscowych zaledwie 20,000 unitów nie przyjęło prawosławia. Według raportu urzędnika, przysłanego z Petersburga—35,000, ale i ta cyfra była bezczelnie skłamana, gdyż uwzględniano tylko te parafje, które nie dały się złamać żadnem prześladowaniem i nie podpisały aktu przystąpienia. A ile dziesiątków tysięcy opornych było w parafjach, na których wymuszano podpisy, pokazały dzieje lat następnych, aż do ukazu tolerancyjnego 1905 r.

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. *Dziś:* Wig. Feliksa Kap. *Jutro:* Zesłanie Ducha Świętego.

Wschód słońca o godzinie 4.09. Zachód o godzinie 7.44. Długość dnia godzin 15.41.

Boso! Ministerstwo W. Rel. i Ośw. Pub. za pośrednictwem okólnika do Zarządu szkół średnich i niższych, z powodu drożyzny obuwia, wzywa młodzież szkolną do chodzenia w ciepłe dni boso lub w drewnianym obuwiu, zaznaczając jednocześnie, że tym poniekąd młodzież spełni obowiązek społeczny.

Poświęcenie figury. W zeszłą niedzielę x. pref. Koziński, w asystencji x. kan. Rokosznego i x. pref. Krawczyka, dokonał poświęcenia pięknej figury N. M. Panny przed kościołem po-Bernardyńskim, świeżo odnowionej po uszkodzeniach, jakie zrobiła na niej burza marcowa, szalejąca w Radomiu i okolicy.

Prymicja. W drugi dzień Zielonych Świątek x. W. Kwarciński, radomianin, świeżo wyświęcony w Sandomierzu na kapłana, odprawi w kościele po-Bernardyńskim pierwszą Mszę św. w czasie uroczystej Sumy.

Osobiste. Dziś bawił w Radomiu Dr. F. Kopera, dyrektor muzeum narodowego w Krakowie, który z ramienia Akademji Umiejętności badał zabytki Szydłowca.

Prośba o składki. Zarząd Radomskiego Patronatu Związku Harcerstwa Polskiego uprzejmie prosi Członków Patronatu o wpłacenie zaległych składek członkowskich (jedna korona na miesiąc), na ręce Skarbnika Patronatu, pani Jadwigi Czajkowskiej (ul. Lubelska № 40, Księgarnia Powszechna).

Osoby, interesujące się ruchem harcerskim, proszone są o przybycie w niedzielę dn. 19 b. m. o godz. 3 i pół po południu na popisy Drużyn Harcerskich na placu Szkoły Handlowej męskiej, oraz na przedstawienie sztuki, na tle życia harcerskiego p. t. „Na słonecznej drodze" o godz. 8-ej wieczorem, w sali Ligi Kobiet.

Wyjaśnienie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że autor piszący w „Kronice Radomskiej" pod kryptonimem „Jot" nie ma nic wspólnego z autorem, jaki pisuje pod tym samym kryptonimem, od początku istnienia „Głosu Radomskiego".

Niespodzianka, jakiej jeszcze nie było. Dowiadujemy się, że Radom oczekuje wkrótce niespodzianka, jakiej, jak powiada tytuł wzmianki, jeszcze nie było, z rzędu atrakcji artystycznych.

Będzie to na gruncie radomskim widowisko teatralne, o charakterze zupełnie u nas niewidzianym.

1, broń Boże, nie jest to żadna „impreza artystyczna" urządzona przez jakiegoś „impresarjo" ale akcja swojska, z celem na wskroś humanitarnym.

Ciekawość r a d o m i a n zaspokojemy w przyszłym numerze, podając szczegóły tej niespodzianki.

Zabawa Uniwersytetu Ludow. W dniu 2 czerwca r. b. Uniwersytet Ludowy w Radomiu organizuje zabawę, połączoną z wielu atrakcjami, a między innemi i fantową loterję, dochód z której to zabawy przeznaczony zostanie na bibljotekę tegoż Uniw. Lud.

Od dnia 21 b. m. rozpocznie się zbieranie fantów przez osoby do tego upoważnione i zaopatrzone w odpowiednie zaświadczenia wydane im przez Komiet organizacyjny Uniw. Ludow. Osoby które pragnęły zaofiarować swoją pomoc w tym względzie proszone są o zgłaszanie się do tegoż Komitetu, który przyjmuje fanty i udziela informacji codz. od godz. 7 do 8½ w. w. w sali Uniwersytetu Ludowego, przy ulicy Skaryszewskiej pod 17.

Niewątpliwie zabawa ze względu na cel spotka się ze zasłużonem poparciem publiczności radomskiej.

Z listów do Redakcji.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w swym poczytnym piśmie słów kilku:

Nie dotykając ani treści, ani formy, ani tonu „Listu nauczyciela ludowego", umieszczonego w № 30 „Kroniki Radomskiej", zmuszony jestem, z powodu przypisywania mi autorstwa, oświadczyć publicznie, że z powyższym listem nie mam nic wspólnego.

Racz przyjąć WP. Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku i poważania

W. Borek, nauczyciel ludowy.

Z KRAJU.

W obce ręce

„Gazeta Polska" donosi: P. Józef Trettzer, członek Rady Opiekuńczej miasta Pruszkowa i właściciel znanego przedsiębiorstwa, egzystującego od roku 1842, a więc od lat 76-ciu, sprzedał swą odziedziczoną po ojcu fabrykę pomp i narzędzi ogniowych p. f. „Józef Tretzer i S-ka" żydowi, Wagnerowi, który na spekulacji żelazem dorobił się w czasie wojny majątku, przekraczającego miljon marek.

Wiadomość tę powinny zapamiętać sobie zarządy naszych Straży ogniowych, które zaopatrywały się w pompy i sikawki przeważnie w wymienionej fabryce.

Z krainy oszczerstw i fantazji.

Pod tytułem: „Noc św. Bartłomieja na Ziemi Chełmskiej" wychodzący w Wiedniu ukraiński „Wiestnik" podaje następującą wzmiankę: „Według informacji „Nowej Rady", zaczerpniętych z bezwzględnie pewnych źródeł, Polacy przygotowywali się na 10—12 marca do wyrządzenia Ukraińcom, zamieszkałym na Ziemi Chełmskiej, nocy św. Bartłomieja. Sprawa była już zupełnie przygotowana, wydrukowano i rozlepiono na budynkach polskich napisy: „Tu mieszka rodzina polska", lecz głównodowodzący wojsk niemieckich, Linsingen, dowiedziawszy się o tym, użył środków energicznych, wyaresztował przywódców, porozstawiał wojska i w taki sposób udało mu się zapobiedz temu strasznemu krwawemu dziełu".

Przytaczając jako curiosum ten wytwór obłąkania, czy złej woli, pozostawiamy go — pisze „Głos Ziemi Chełmskiej"—bez komentarzy i bez wyjaśnień. Nielogiczności tej wzmianki zbyt są widoczne, by nie rzuciły się w oko nawet nieznającemu stosunków miejscowych.

Nowiny ze świata.

Co to jest respublika? Pytał chłop rosyjski żołnierza, pisarza wojskowego co to właściwie znaczy wyraz „respublika".

— Cudaczne to jakieś słowo, nie po naszemu—mówi.

Pisarz był edukowany.

— Widzisz, bracie, to wyraz łaciński, brzmi po łacinie „reszpublika", a po naszemu to znaczy...

— Rozumiem, rozumiem! któżby nie zrozumiał! Rież publiku! I mietkoje słowieczko!

OFIARY

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego".

Na biedną rodzinę ze Starego Miasta.

Wzamian za znalezioną torebkę przez p. Cendrowicza kor. 10.

Na straż kresową i na Macierz szkolną.

P. Wanda Czaplińska składkę miesięczną za maj i czerwiec kor. 2.

Na wpisy Szkoły Handlowej Męskiej.

Zamiast wieńca dla ś. p. Baccielonego Antoniostwo Białaczewscy kor. 20.

Sprawozdanie z działalności piekarni Stowarzyszenia Spożywczego „Przyszłość" w Ostrowcu za Rok 1917.

BILANS na 31/12—917 r.

Aktywa.		Pasywa.	
Gotówką	Rb. 6574,47	Udziały członków	Rb. 4860.75
Towarami	„ 9447.12	Radomskie Tow. Kredyt. miejs.	„ 6000.00
Nieruchomości	„ 15347.24	Kapitał amortyz. nieruchom.	„ 9668.82
Papiery %%	„ 22400.00	„ zapasowy	„ 1484.00
Akcja Ostrowieckiego Stowarzyszenia Spożywczego	„ 33.40	„ rezerwowy	„ 949.13
Udział Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych	„ 131.00	„ oświatowy	„ 2976.05
		Lokacje na budowę piekarni	„ 96.80
		Oszczędności praktytanta piekar	„ 43.56
		Niewypłacona reszta z zysków r. 1916 przeznacz. na ewentualne zapomogi pracującym	„ 266.53
		Zysk czysty	„ 7587.59
	Rb. 33933.23		Rb. 33933.23

R-k Zysków i Strat za 1917 r.

Dywidenda od wybranych towarów w Stowarzyszeniu Spożyw.	Rb. 23.40	Umorzenie ruchomości	Rb. 1188.00
Za %% z T-wa Wzajemnego Kredytu z roku 1915	„ 2.18	Na kapitał amortyzacyjny dla umorzenia nieruchomości	„ 3529.86
Zysk na kupnie koron	„ 1000.00	Oprocentowanie 6% kapitału zapasowego	„ 84.00
Zysk brutto na towarach	„ 32694.52	Oprocentowanie 6% kapitału rezerwow.	„ 53.72
		Oprocentowanie 6% kapitału oświatow.	„ 38.55
		Oprocentowanie 6% lokacji na budowę piekar.	„ 4.50
		Koszta handlowe	„ 21233.88
		Zysk czysty na towarach	„ 7587.59
	Rb. 33720.10		Rb. 33720.10

Zatwierdzony na Ogólnem zebraniu w dniu 5 Maja 1918 r.

Podział zysków za rok 1917.

		Rb.	kop.
1.	10% na kapitał zapasowy.	758	76
2.	Na kapitał rezerwowy	383	99
3.	10% na dywidendę za 1916 i 1917 r. od 4860 rb. 75 kop.	486	08
4.	Na kapitał oświatowy przy Stow. Spożywczem „Przyszłość"	1000	00
5.	Na czytelnie przy Kooperatyw. Stow. „Przyszłość"	400	00
6.	10% na gratyfikacje dla pracowników piekarni „Przyszłość"	758	76
7.	Na gratyfikacje dla majstra	300	00
8.	Dla Członków Zarządu	800	00
9.	Dla T-wa Wspomagania Biednych w Ostrowcu na budowę ochronki specjalnie.	600	00
10.	Temuż Towarzystwu na bieżące wydatki	400	00
11.	Na Gimnazjum Męskie w Ostrowcu	1000	00
12.	Na Koło „Macierzy Szkolnej" w Ostrowcu	500	00
13.	Subsydjum na stypedjum dla nauczyciela z powiatu Opatowskiego wysłanego na specjalne studja do Warszawy	100	00
14.	Na Straż Ogniową w Ostrowcu	100	00
	Razem	7587	59

Zawiadomienie.

W dniu 24 maja r. b. o godz. 3-ej po południu w sali Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego odbędzie się

Ogólne zebranie Członków Spółki Rolnej Radomskiej

z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego,
2. Zatwierdzenie bilansu i rachunku Zysków i Strat za 1917 r. oraz budżetu na rok 1918.
3. Uchwalenie podziału zysków za 1917 r.
4. Wybory na miejsce:
   a) Członków Zarządu Antoniego Bielińskiego i Aleksandra Grobickiego kończących kadencję,
   b) 5-ciu Członków Komisji Rewizyjnej,
   c) 3-ch Członków Kandydatów do Zarządu,
   d) Kontrolerów Agentur.
7. Wnioski Członków.

Jeśli pierwsze Zebranie nie dojdzie do skutku z powodu braku określonej liczby Członków, zostanie zwołane Ogólne Zebranie w drugim terminie, ważne bez względu na liczbę obecnych, w dniu **6 czerwca** r. b. w tymże lokalu i o tejże godzinie.

Zarząd Spółki Rolnej Radomskiej.

Dnia 4 czerwca odbędzie się publiczne ciągnienie „Loterji na cele opieki nad grobami poległych w Polsce" w sali Resursy Kupieckiej w Lublinie.

Loterja ta zasługuje tym więcej na poparcie najszerszych kół polskiego społeczeństwa, że uzyskany z niej dochód pozostanie w całości w kraju, przeznaczony jest bowiem na cmentarze wojenne w tej części Polski, których budowa daje zajęcie wielu tutejszym przemysłowcom i robotnikom. Zarobione przez nich pieniądze idą w setki tysięcy koron, a akcja ta mająca na celu roztoczenie opieki nad grobami poległych, wśród których znajduje się wielu żołnierzy polskiej narodowości przyczynia się w ten sposób do uchylenia bezrobocia i nędzy.

Ma ona także i dalsze gospodarcze znaczenie. W obrębie c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa w Polsce spoczywa 150.000 poległych. W czasie pokoju przybywać więc będą niewątpliwie z Austro-Węgier i Niemiec tysiące osób do Polski aby odwiedzić groby swoich najbliższych. Szkoły wojskowe i cywilne będą także urządzały wycieczki dla zapoznania się z historycznymi polami walk na ziemiach Polski i ze znajdującymi się w ich pobliżu cmentarzami bohaterów, tak jak to dzieje się już teraz we Francji. Wzmożony w ten sposób ruch turystyczny i stały przypływ obcych dadzą Polsce trwałe i wydatne źródła dochodów.

W interesie kraju leży więc poparcie akcji poświęconej opiece nad grobami poległych i umożliwienie nadania cmentarzom wojennym malowniczego i artystycznego wyglądu. A poprzeć akcję ową można nabywając jak najliczniej losy loterji, która daje bardzo wiele korzystnych szans.

Zapewnia bowiem główne wygrane: 100.000, 30.000, 10.000, 5.000 koron, razem prawie 2.000 wygranych w łącznej wartości 200.000 koron. Wszystkie zaś wygrane wypłacane będą w gotówce bez żadnych potrąceń.

OGŁOSZENIE.

8-mio klasowe Gimnazjum Filologiczne Męskie Józefa Temersona w Radomiu, ul. Marjacka № 4.

Podania od nowowstępujących do wszystkich klas od przedwstępnej do siódmej przyjmuje kancelarja do 31 maja włącznie. 96—1

Egzaminy wstępne rozpoczną się 10 Czerwca. **Dyrekcja.**

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie otrzymanego zezwolenia Władz Szkolnych na założenie w Radomiu

8-mio klasowego Gimnazjum Żeńskiego

otwieram z początkiem nadchodzącego roku szkolnego

przedwstępną, wstępną, i Pięć klas

tego zakładu naukowego.

Podania od kandydatek przyjmuję oraz bliższych informacji udzielam obecnie w mieszkaniu własnym przy ulicy Lubelskiej № 31. codziennie od godz. 3-ej do 5-ej po południu.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 3 Czerwca r. b.

97—1. **JÓZEF TEMERSON.**

Redaktor: Czesław Xawery Jankowski. Druk „J. K. Trzebiński"—Radom. Za wydawcę: Edward Suchański.
Za pozwoleniem cenzury wojennej.